

## **Zawód: reporter. Ryszarda Kapuścińskiego percepcja świata**

### **Pożegnanie Ryszarda Kapuścińskiego**

Wisława Szymborska w liście, który w imieniu twórców na pogrzebie Ryszarda Kapuścińskiego odczytała Julia Hartwig, napisała:

„Myślę z głęboką wdzięcznością o książkach, które napisał, i z głębokim smutkiem o książkach, których już napisać nie zdążył. Wielki pisarz, szlachetny człowiek, niestrudzony wędrowiec po naszym fascynującym, ale wiecznie niespokojnym świecie. Ktoś, dla kogo wszelkie ciasne horyzonty istniały tylko po to, żeby je przekraczać – myślą, sercem, pisaniem”<sup>1</sup>.

Ostatnia podróż Ryszarda Kapuścińskiego, jak wszystkie wcześniejsze, to wyprawa samotnika. Po niemal czterdziestu latach wędrówki w miejsca dalekie i obce spoczął w Alei Profesorskiej Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie. Odszedł Człowiek – Jego dzieło pozostanie.

### **Reporter przekraczający granice**

Głównym narzędziem pracy reportera jest sensualne doświadczenie. Poznanie świata i ludzi nie może odbywać się na odległość, na podstawie subiektywnych relacji osób trzecich. Fundamentalnym środkiem dochodzenia do prawdy jest więc podróż do miejsca przeznaczenia, jego wnikliwa penetracja fizyczna, intelektualna i mentalna, a w konsekwencji – całościowe doznanie. Tworzenie reportażu wymaga pokonywania odległości w sensie dosłownym, ale i symbolicznym. Ryszarda Kapuścińskiego cechowała świadomość globtrotera; wiedział, że podróż jest podwaliną tworzenia relacji o ludziach i świecie:

„U mnie [tworzenie] zawsze dzieli się na momenty pisania i na momenty podróży. Jedno z drugim jest ściśle powiązane, ponieważ to pisanie moje jest z podróży. (...) Podróż

---

<sup>1</sup> Wisława Szymborska, *Pożegnanie Ryszarda Kapuścińskiego* [w:] „Przekrój” 2007, nr 11, s. 11.

jest takim rodzajem ładowania akumulatora. Podróż jest to nabywanie doświadczeń, nabywanie wiedzy, zbieranie materiałów itd.”<sup>2</sup>.

Podróżowanie po wiedzę obwarowane jest wyrzeczeniami i pełne poświęcenia. Kapuściński był pielgrzymem, samotnikiem, który przemierzał najdalsze zakątki w poszukiwaniu specyfiki narodów i społeczeństw zamieszkujących glob. „Towarzyszą mi moje myśli i nikt więcej” – komentował swoją wędrówkę. Świat daje się poznać wyłącznie wnikliwemu i inteligentnemu obserwatorowi, bowiem to, co najważniejsze, ukryte jest pod cienką warstwą pozornej normalności. Podróżnika powinny odznaczać zdolność maksymalnej koncentracji, nastawienie na odbiór wszystkimi zmysłami. Reporter „musi być sam; wszelka praca twórcza wymaga skupienia i samotności”<sup>3</sup>.

Bycie w stanie odosobnienia psychicznego umożliwia reporterowi snucie pogłębionej refleksji. Wyciszenie powoduje otwieranie się na to, co w zgiełku zwykle umyka uwadze. Samotność wiąże się także z mobilnością działań. Podróżnik, uwolniony od odpowiedzialności za los współtowarzyszy, podejmuje ryzyko na własny rachunek. Kiedy Kapuściński relacjonował wędrówkę po krajach byłego Związku Radzieckiego, szczególnie akcentował swobodę ruchów:

„uniknąłem pułapki oficjalnej opieki nad dziennikarzami. W tej materii nic się nie zmieniło. (...) Dostaje się tłumacza [który], pod tysiącem pretekstów utrudnia dostanie się do miejsc, które chciałoby się zobaczyć, i ludzi, z którymi chciałoby się porozmawiać”<sup>4</sup>.

Niezmiernie ważna w fachu dziennikarskim okazuje się wolność w możliwie szerokim rozumieniu tego słowa. Podróżnik, którego celem jest doświadczenie, staje w sytuacji nieustającego wyboru. Jego decyzje nie mogą być czymkolwiek skrupowane. Kapuściński sygnalizował w swojej twórczości, że jedna z ważniejszych powinności reportera to dokonywanie subiektywnej

---

<sup>2</sup> Rozmowa z pisarzem, z R. Kapuścińskim rozmawia Z. Nowodworska [w:] „Megaron” 1994, nr 5, s. 16–17.

<sup>3</sup> Jak powstawało „Imperium”, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawiają reporterzy „Gazety Wyborczej” [w:] „Gazeta Wyborcza” z 23–24.01.1993, s. 17.

<sup>4</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 72.

selekcji miejsc, do których się zmierza, ludzi, z którymi się rozmawia i tras, którymi się podąża.

Kapuściński ubolewał nad uproszczeniem obrazu rzeczywistości przekazywanego przez współczesne media. Szczególnie elektroniczne środki masowej informacji nastawione na krótki, efektowny *news*, kaleczą istotę problemu złożoności świata. Pokazanie afrykańskiej biedy za pomocą sugestywnych obrazów dzieci z opuchlizną głodową nie mówi nic prawdziwego o tym kontynencie. Sugeruje jedynie pejoratywne skojarzenia, które w konfrontacji z rzeczywistością zostają obnażone jako fałszywe, albo w najlepszym razie półprawdziwe. Jedynie przekaz zrodzony z autopsji, poparty dużymi pokładami empatii wobec bohaterów obserwacji może stanowić przyczynek do prawdziwie merytorycznej analizy złożoności świata. Kapuściński twierdził, że akt twórczy staje się wówczas odtwarzaniem życia, ponownym, ale tym razem uporządkowanym i mniej emocjonującym doświadczaniem zarejestrowanych faktów.

Kapuściński wyznawał zasadę:

„Uznałem, że siłą tego, co napiszę, może być tylko autentyzm przeżycia i obserwacji; to, że tylko ja tam byłem, tylko ja to widziałem i przeżyłem”<sup>5</sup>.

Potrzeba uczestnictwa w epicentrum wydarzeń zaowocowała bogactwem doświadczeń o różnorodnym charakterze. Trzeba pamiętać, że autor *Cesarza* był świadkiem 27 rewolucji i zamachów stanu na wszystkich kontynentach. Sytuacje, które obserwował z pozycji bezstronnego komentatora, pozostawiły ślad w jego psychice, odcisnęły piętno na sposobie wypowiedzi literackiej. Dla Kapuścińskiego najważniejsza była ciekawość świata we wszelkich jego przejawach, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych:

„Kryterium ciekawości świata jest w ogóle kryterium bycia albo niebycia dziennikarzem. Ktoś, kto ma naturalną ciekawość świata, chce naprawdę wiedzieć, chce naprawdę czegoś dociec, o coś mu chodzi”<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> *W brzuchu potwora*, oprac. W. Kalich [w:] „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 19, s. 16–17.

<sup>6</sup> Zapis spotkania z Ryszardem Kapuścińskim w Studiu Radiowej Trójki im. Agnieszki Osieckiej (26.02.1999).

Sensem życia dla Ryszarda Kapuścińskiego było przekraczanie granic – fizycznych i metafizycznych:

„Są granice, które trzeba przekraczać – bariery językowe, rodzinne, kulturowe, miłosne”<sup>7</sup>.

Egzystencja, której podstawą jest ciągle przemieszczanie się, jest równie atrakcyjna, co wyniszczająca. Samodzielne doznawanie to dobrowolne poddawanie się zmęczeniu, narażanie zdrowia i życia, wyścig z czasem, częste towarzystwo strachu. Poza tym życie podróżnika trwa pomiędzy wyjazdami i powrotami.

Posługując się lapidarnym opisem, Kapuściński opowiada w *Wojnie futbolowej* o bytowaniu reportera:

„Walizkę zapakować – rozpakować, zapakować – rozpakować, zapakować, maszyna do pisania (...), paszport (...), bilety, lotnisko, schodki, samolot, zapiąć pasy, start, odpiąć pasy, lot. Kołysanie, słońce, gwiazdy, kosmos, biodra spacerujących stewardess, sen, chmury, spadające obroty silników, zapiąć pasy, zniżenie, lądowanie, ziemia, odpiąć pasy, schodki, książeczka szczepień, wiza, cło, taksówka, ulice, domy, ludzie, klucz, pokój, duszno, pragnienia, inność, obcość, samotność, czekanie, zmęczenie, życie”<sup>8</sup>.

Ktoś, kto wybiera zawód reportera, musi być przygotowany na wiele wyrzeczeń i ponoszenie konsekwencji tego wyboru. Koniecznością reportera jest forsowanie granic własnych słabości i ograniczeń. Reporter musi żyć tak, jak żyją jego bohaterowie, cierpieć jak oni i podlegać tym samym prawom biologii. Kapuściński przestrzegał przed trudem zawodu, uświadamiał, że dziennikarstwo to ciężki kawałek chleba, to praca często mordercza, a na pewno wyniszczająca:

„Podróże do Afryki nierozłącznie związane są z ryzykiem. Chorowałem tam często i ciężko. Miałem gruźlicę, malarię i różne inne choroby. Praca w tamtejszych warunkach wymaga niezwyklej odporności fizycznej i psychicznej. Niewątpliwie trzeba być fanatykiem swojego zawodu i idealistą, aby wykonywać go w podzwrotnikowych upałach. Jestem swego rodzaju wyjątkiem, ponieważ ludzie, którzy wyprawiali się tam na dłuższe wędrówki,

---

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 1978, s. 212–213.

zazwyczaj umierali bardzo wcześnie. Życiorysy podróżników po Czarnym Lądzie na ogół kończą się na trzydziestym, czterdziestym roku życia. Afryka wykańcza wszystkich. (...) Tam najcięższą pracą jest walka o przeżycie. (...) Pracuje się wyłącznie o świcie i wieczorem. Przez długie godziny największych upałów leży się nieruchomo jak jaszczurka, próbując przeżyć do południa, do wieczora, i to jest trudne do wytrzymania, nawet dla kogoś takiego jak ja, kto lubi wracać do Afryki”<sup>9</sup>.

W zawód Kapuścińskiego wpisane zostało ryzyko. Człowiek w skrajnie niesprzyjających warunkach narażony jest nie tylko na niebezpieczeństwa przyrodnicze (ugryzienie skorpiona, upadek w przepaść, śmierć na pustyni), ale i na zagrożenia ze strony innych ludzi:

„Jestem pogodzony z tym, że któraś z moich wypraw będzie ostatnia i że zginę. To bardzo możliwe”<sup>10</sup>.

Kapuściński, jako intelektualista, nie lekcewał zdobyczy umysłowych przeszłych pokoleń, wykorzystując je do pokonywania kolejnych etapów swojej życiowej podróży. Aby zbliżyć się do centrum zagadnienia, zagłębiał się w lekturze, sprawdzając, co inni myśleli na dany temat. Konfrontowanie własnej wiedzy ze spuścizną wcześniej pracujących badaczy było rozważną strategią kreowania „umysłu kolektywnego”. Pisarz wiedział, że poznanie ma charakter fragmentaryczny, a przez to niepełny. Wiedza jednostki to składowa wielu informacji, poglądów, punktów odniesienia. Dlatego Kapuściński nie lekcewał bibliografii związanej z zagadnieniem, którym się zajmował. Gromadził księgozbiór, z którym systematycznie i metodycznie obcował. Kiedy zaczął pisać *Heban*, zgromadził w domu ponad 260 pozycji dotyczących Afryki. Przez całe życie kolekcjonował materiały związane z miejscem jego urodzenia – kresowym Pińskiem. Do pisania *Podróży z Herodotem* zasiadł po przeczytaniu 140 tomów. Liczby te świadczą o pracowitości reportera, ale przede wszystkim mówią o wyczerpaniu na inny niż własny punkt widzenia. Wyboru lektur Kapuściński dokonywał zgodnie z tezą:

---

<sup>9</sup> S. Beres, *Historia literatury polskiej w rozmowach. XX–XXI wiek*, Warszawa 2002, s. 129.

<sup>10</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 39.

„Szukam tego, co mnie się wydaje nowe, albo tego, co chcę powiedzieć inaczej, niż to zostało powiedziane. Więc lektura jest mi potrzebna do polemiki”<sup>11</sup>.

Na warsztat autora *Szachinszacha* składał się zarówno sposób pracy, jak i styl życia. Sformułowanie tematu było przejawem nie mniej kreatywnym, jak pisanie:

„Tematy to wynik odnalezienia siebie, swojej własnej drogi w zawodzie, przejaw ukształtowanej już osobowości. Tematy to wielokrotne specjalizacje, zaanektowanie szerokiej wiedzy w określonej dziedzinie, często wręcz bycie ekspertem”<sup>12</sup>.

### **Horyzonty kultury**

Szczególne wyczulenie kulturowe Kapuścińskiego wiązało się z doświadczeniami wczesnej młodości spędzonej w Pińsku, mieście dialogu różnorodnych i odległych od siebie kultur. Pińsk utrwalał w pamięci autora *Cesarza* to przestrzeń, w której obok siebie, w zgodzie i poszanowaniu tradycji egzystowali Żydzi, Romowie, Rosjanie, Polacy, Białorusini i Ukraińcy. Zdaniem filozofa góralskiego, księdza Józefa Tischnera, pogranicze wyczynia z człowiekiem dziwne rzeczy:

„Żyjąc na granicy, można się stać człowiekiem ciasnym, zapatrzonym tylko w siebie samego. Ale będąc człowiekiem pogranicza, można się także poszerzyć, można mieć szerokie horyzonty. Można powiedzieć tak: kto głupi, a postawi się go blisko granicy, to zostanie jeszcze głupszy, a kto mądry i stanie blisko granicy, ten zobaczy wielkie horyzonty i wielki świat”<sup>13</sup>.

Ryszard Kapuściński potrafił wyjść poza własny krąg kulturowy, który dla przeciętnego człowieka jest sztywnym gorsetem uniemożliwiającym pełny ogląd świata. Posiadał zdolność „wtapiania się” w środowisko, które stawało się przedmiotem jego badań. Dzięki temu wyraźnie dostrzegał możliwości i ograniczenia systemowe kultury, generujące diametralnie różne wizje świata. Autor *Cesarza* pełnił rolę tłumacza obcych i odległych cywilizacji. Starał się

---

<sup>11</sup> Warsztat musi być czynny, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Bożena Łopieńska [w:] „Res Publica Nowa” 1995, nr 1, s. 43–44.

<sup>12</sup> M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1983, s. 74.

<sup>13</sup> J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, s. 54.

powiedzieć, że życie Polaków czy Francuzów to jeden z wielu wycinków z olbrzymiej wariantowości zachowań. Uświadamiał, że to, co uznajemy za normalne i zwyczajne, dla innych może być szokujące. Pokazywanie światów rządzących się innymi, egzotycznymi z punktu widzenia Europejczyka prawami miało obalać stereotypy i pogłębiać spojrzenie na inne rejony globu.

Wzorcom kultury wspólnoty europejsko-amerykańskiej Kapuściński przeciwstawiał recepty wypracowane przez inne cywilizacje. Świat znajduje się obecnie w stanie przewartościowania, rozstrzyga się walka o pierwszeństwo wartości, a co za tym idzie, o to, który model będzie obowiązywał ludzkość. Dominujący dotychczas układ kulturowy wygenerowany przez państwa zachodnie napotyka wiele trudności, na przykład jedna z nich to proces globalizacji, którego nie można zahamować, ale i niechętnie widziane jest jego przyspieszanie. Kapuściński przestrzegał przed zapędami kolonizatorskimi, stając w obronie autonomii każdej kultury, mającej prawo tworzyć priorytety własnego rozwoju. Jeden system wartości nie może być uznawany za lepszy od pozostałych. Zdaniem reportera europejska tęsknota za odzyskaniem wpływów w swoich niegdysiejszych koloniach nie jest już niczym uprawnioną. Stary kontynent stracił na zawsze pozycję centrum świata, a wraz z tym także znaczenie polityczno-gospodarcze.

Refleksję na temat wielokulturowości jest w stanie snuć tylko taki człowiek, który wielości skosztował. Przeciętny zjadacz chleba posiada ograniczone możliwości percepcji świata, a wiedzę o nim czerpie najczęściej z telewizji i kolorowych gazet. Media przekazują przekształcony obraz rzeczywistości. Sformatowana wiedza nie sprzyja otwieraniu się na poszanowanie tego, co inne. W społeczeństwie niestety nadal pokutuje skrót myślowy: nieznany-gorszy.

„Dzięki tematyce, jaką porusza Kapuściński, rodzi się sugestia, że jest socjologiem, pisarzem politycznym i filozofem – twierdzi Kazimierz Wolny-Zmorzyński. Jest socjologiem, ponieważ zastanawia się nad prawami rządzącymi we współczesnych społeczeństwach,

analizuje postawy i zachowania ludzkie, opisuje współistnienie i rywalizację przedstawicieli różnych kultur. (...) Jest pisarzem politycznym, bo pisze o politykach, ustosunkowuje się do ich postępowania i czynów. Opisuje proces dochodzenia do władzy i obalania jej. Zastanawia się nad zjawiskiem rewolucji. (...) Kapuściński jest również filozofem, gdyż roztrząsa problem istnienia jednostki, jej szczęścia i realizacji zadań w społeczeństwie”<sup>14</sup>.

W *Lapidarium II* międzykulturowy dialog Kapuściński nazwał najchlubniejszym komponentem europejskości. Chodzi tu o styl myślenia uznający to, co obce, za równorzędne i równoprawne w dyskursie publicznym. W artykule *Tłumacz – postać XXI wieku* Kapuściński sięgnął po wymowny emblemat wieloznaczności świata – biblijną wieżę Babel. Poszanowanie kulturowej specyfiki różnych cywilizacji musi mieć charakter wzajemny i powinno przebiegać na wszystkich poziomach: od uznania godności, poprzez poszanowanie wartości, tradycji i obyczajów.

### **Reportaż jako cytat rzeczywistości**

Tematyczne centrum zainteresowania Kapuścińskiego lokowało się geograficznie w rejonie Trzeciego Świata, obejmującym państwa afrykańskie i azjatyckie. Kraje, które pisarz przemierzył na obu kontynentach, dzieli prawie wszystko – mentalność, kolor skóry jego mieszkańców i wyznawana przez nich religia. Łączy natomiast uczucie nieznanego podziałów, zawsze tak samo doskwierające i upadlające człowieka – głód. Reporter zwierzał się czytelnikowi:

„Mój temat główny to życie ubogich. Tak rozumiem pojęcie Trzeciego Świata. Zawsze mnie fascynował Trzeci Świat, dalej mnie fascynuje i zawsze chciałem tam jeździć. Zresztą ja tylko o tym umiem pisać. Przez całe życie nie napisałem zdania o Europie, bo nie potrafię. Europa nigdy mnie nie pobudzała. Nigdy nie napisałem o Stanach Zjednoczonych. Dopiero w Trzecim Świecie zaczynam odzyskiwać zdolności percepcyjne i dopiero tam to, co przeżywam, zaczyna mi się przekładać na temat reportażu”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności*, Kraków 2004, s. 196.

<sup>15</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 1997, s. 306.



Wielu krytyków zarzucało Kapuścińskiemu brak zainteresowania sprawami polskimi, zupełną ignorancję problemów współczesnej Polski będącej w trakcie trudnych i skomplikowanych przemian ustrojowych i społecznych. Pisarz odpowiadał na zarzuty:

„Polska to kraj, do którego mam stosunek sentymentalny – mieszkam tu i piszę w tym języku, ale – Boże! – ja po prostu na Polsce się nie znam, jakkolwiek by to dziwnie zabrzmiało”<sup>16</sup>.

Tematem utworów Kapuścińskiego jest więc człowiek. Kapuściński wyznaje:

„Myślę, że to, co udało mi się zrobić – jeśli rzeczywiście się udało – to poszerzenie spektrum tematyki naszej literatury o zupełnie nowe obszary, nowe kultury, nowe cywilizacje, dotychczas niezauważane lub traktowane w sposób marginalny – nie programowy”<sup>17</sup>.

Badacze literatury mają nie lada problem z taksonomią gatunkową twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Niektórzy nazywali jego pisarstwo reportażem parabolicznym, reportażem-esejem, reportażem psychologizującym, reportażem-impresją, reportażem-powiastką filozoficzną czy nawet dramatem udokumentowanym. Według Zbigniewa Bauera pisarstwo Kapuścińskiego jest:

„dziennikarstwem humanistycznym”, [które] „buduje osobowości ludzkie, penetruje zawiloci psychiki, portretuje środowiska i grupy społeczne, osobliwości obyczajowe, mało znane obszary, dostępne tylko zamkniętym społecznościom”<sup>18</sup>.

Kapuściński najchętniej sytuował swoje reportaże w okolicach ideowych i gatunkowych „nowego dziennikarstwa” amerykańskiego:

„To, czym się zajmowałem, wydało mi się rażąco ubogie w porównaniu z bogactwem świata, który odkryłem. Dlatego zacząłem pisać moją własną historię. Mój styl zaczęto określać terminem »new journalism«. Język, jakim operuje dziennikarz, jest bardzo ubogi – nie zawiera więcej niż sześćset-osiemset słów. Tymczasem bogactwo i głębia świata są niewyczerpane. Z tej przyczyny wielu z nas postanowiło sięgnąć po środki znane literaturze pięknej. To jest forma Hemingwaya, Maillera, Marqueza, którzy stworzyli szkołę albo

---

<sup>16</sup> Idem, *Autoportret reportera*, op. cit., s. 101.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>18</sup> Z. Bauer, *Antymedialny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego*, Warszawa 2001, s. 58.

koncepcję dziennikarskiego pisania, która pozwala opisywać fakt metodami czy środkami literatury pięknej”<sup>19</sup>.

Kapuściński, posługując się metodami dokumentalistów, starał się pokazywać rzeczywistość taką, jaka ona jest:

„Nie mam na tyle wyobraźni, by pisać rzeczy fikcyjne. Gdybym miał przywilej posiadania wyobraźni pisarza fikcji, wówczas siedziałbym cichutko w swoim gabinecie i pisałbym książki brane z samej wyobraźni. Niestety nie posiadam tego daru. Ciężko muszę pracować, by zdobyć materiał do moich książek. To raczej swego rodzaju brak pchnął mnie do tego, co robię. Moi koledzy, którzy piszą powieści, są w o wiele bardziej uprzywilejowanej sytuacji”<sup>20</sup>.

Teksty Kapuścińskiego można nazwać alternatywą wobec narracji kamery, która jest wersją wyselekcjonowaną i na swój sposób zdeformowaną. Trzeba pamiętać, że *zooming* to widzenie świata przybliżające do określanego obiektu. Ten sposób kadrowania ma jeden zasadniczy mankament – eliminuje wszystko, co znajduje się poza kadrem. Autor *Imperium* starał się ocalić narrację i obrazowanie kompleksowe sięgające głębi problemu.

Autor *Hebanu* uprawiał eseistykę afikcjonalną, korzystającą po trosze ze zdobyczy techniki realistycznego opisu, po trosze z form wyrazu i doświadczeń literatury pięknej. Immanentną częścią świata przedstawionego, oprócz natury, obyczajów, form życia, czynił przemyślaną i traktowaną drugoplanowo kreację „ja” mówiącego. Kapuściński relacjonuje jako świadek naoczny, w pierwszej osobie. Na pytanie, kto jest bohaterem jego książek, odpowiadał:

„Ja nim jestem, ponieważ te książki opisują osobę, która podróżuje, przygląda się, czyta, rozmyśla i o tym wszystkim pisze”<sup>21</sup>.

Reporter nie bał się ujawniać przemyśleń, wrażeń, refleksji. Eseizacja prozy w jego wydaniu wyrażona była najczęściej przez myśl, wypowiedzi bohaterów lub opis sytuacji.

---

<sup>19</sup> J. Żakowski, *Mam jeszcze tyle do napisania, Rozmowa z R. Kapuścińskim* [w:] „Forum” 2003, s. 46.

<sup>20</sup> *Pisze Pan od czterdziestu lat... z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia A. Bodegard*, tłum. D.I. Nowak [w:] „Brick” 1995, nr 51, s. 37–38.

<sup>21</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, op. cit., s. 211.

Rozpoznawalną i wyróżniającą cechą reportażu Kapuścińskiego jest polifoniczność. Autor *Cesarza* kompiluje różne teksty, od wycinków prasowych, zasłyszanych wypowiedzi bohaterów, po fragmenty prozy i urywki pamiętników. W jego książkach „każdy dokument stanowi głos w danej sprawie i jest samodzielny, a więc tak samo ważny jak pozostałe elementy”<sup>22</sup>. Przykładem takiego utworu jest *Cesarz*. Każdy rozdział zaczyna się od cytatu zaczerpniętego z dzieł innych pisarzy, uwagi egiptologów przeplatają się z relacjami narratora uzupełniającego opis o fakty przemilczane przez mówiących. Za pomocą kompozycji wielogłosowej i wielowymiarowej Kapuściński stworzył panoramiczny obraz Etiopii, a na jego tle naszkicował portret jej przywódcy, Hajle Sellasje.

Reportaże Kapuścińskiego należy uznać za cytaty rzeczywistości. Zbudowane są z zaobserwowanych sytuacji i uzyskanej na ich temat wiedzy. Kopalnią informacji byli dla reportera ludzie:

„Gdy zbieram materiał do książki lub piszę, koncentruję się na tym, co mogą powiedzieć ludzie. Zwykle spotykam moich bohaterów całkiem przypadkowo, ale to ich typ wypowiedzi, ich świat, ich sposób patrzenia jest ważny, a nie mój. (...) To chodzi o ich myśli, ich wizje, ich refleksje”<sup>23</sup>.

Pisarz selekcyjował obrazy. Upubliczniał tylko te, które posiadały siłę obalania stereotypów. Wystrzegał się przy tym retoryki wszechogarniającego kryzysu, dając do zrozumienia, że współczesne przemiany są częścią niezwykle złożonej transformacji. Kapuściński odfałszowywał wizerunek świata stworzony przez nierzetelne media i ludzką, zaściankową wyobraźnię. Odmitologizował zakłętą rewiry cywilizacji, stając się przewodnikiem po tym, co niezrozumiałe. Pogłębioną perspektywę, a więc paradoksalnie – obraz prawdziwszy niż ten istniejący na kartach kronik i annałów, uzyskiwał w sposób najprostszy – obecnością tam, gdzie reporter być powinien.

---

<sup>22</sup> K. Wolny-Zmorzyński, op. cit., s. 53.

<sup>23</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium II*, op. cit., s. 32.

Kapuściński w swoich reportażach przechodził od precyzyjnego przedstawiania szczegółów, do uogólniających sądów. W obrazowaniu autor *Cesarza* wykazywał umiejętność wyłuskiwania absolutnie najistotniejszych faktów:

„Krytyka niemiecka pisała o swoistym zafascynowaniu Kapuścińskiego szczegółem, o tym, że wysysa on z rzeczywistości każdy jej, pozornie nieistotny, drobiazg, dotyka go, usiłuje oddać zapachy, barwy, dźwięki świata – niewidzialne, niesłyszalne dla zwyczajnego człowieka”<sup>24</sup>.

Szczegół w pisarstwie Kapuścińskiego jest elementem uwiarygodniającym przekaz, służy wzmocnieniu symboliki tekstu. Relacja fotograficzna, charakteryzująca się szczegółowością przedstawienia, umacnia afikcyjny charakter relacji.

Kategorią generalną w pisarstwie Kapuścińskiego jest prawda. Zabierając głos w konkretnych sprawach, starał się patrzeć na problem obiektywnie. Przykładem może być historia ukazana w *Cesarzu*. Książkę można postrzegać jako parabolę władzy w ogóle, studium nad zagadnieniem tyranii. Ale pośród tej autentycznej opowieści o władcy i jego dworze znajdują miejsce wersy psychologicznego traktatu o mechanizmach i uwarunkowaniach rządzenia. Kapuściński obnażył ludzki pęd do władzy, który jest tak silny, że przysłania humanistyczne wartości odróżniające ludzi od zwierząt: godność, moralność, prawo. Magdalena Szpakowska dopatruje się w *Cesarzu* motywu gombrowiczowskiego fenomenu schyłku<sup>25</sup>. Poczucie nieustannej klęski i rozpadu jest wpisane w pełne kontrastów życie Etiopii. Rzeczywistość państwa i jego obywateli jest pełna absurdu, groteski i paradoksów. Chociaż wszyscy to wiedzą, nikt w żaden sposób na to nie reaguje.

Pisarstwo Kapuścińskiego można nazwać dotykaniem świata. Od zdolności twórczych reportera zależy sposób obrazowania, zwracanie uwagi na sprawy dla innych marginalne i niewiele znaczące, umiejętność subtelnego

---

<sup>24</sup> Z. Bauer, op. cit., s. 104.

<sup>25</sup> M. Szpakowska, *Saskie ostatki cesarza* [w:] „Twórczość” 1979, nr 6, s. 107.

wyrażania spostrzeżeń i myśli. O takim kreatywnym sposobie portretowania rzeczywistości mówił Ernest Hemingway:

„Gdy opisujesz coś, co się zdarzyło tego dnia, czas aktualny sprawi, że ludzie ujrzą to w swojej wyobraźni. Po miesiącu element czasu zniknie i twoje sprawozdanie stanie się płaskie. I ludzie nie ujrzą go już w swoich umysłach, ani nie będą pamiętać. Lecz jeśli stworzysz to, zamiast opisać, możesz uczynić je okrągłym, całym, pewnym i tchnąć w nie życie. Stworzysz je na dobre czy na złe. Jest ono stworzone, nie opisane”<sup>26</sup>.

Otwartość, tolerancja i szacunek dla drugiego człowieka to cechy, które odcisnęły piętno w wielu utworach Kapuścińskiego. Interesowały go także problemy komunikacji między ludźmi, dialog międzykulturowy, dlatego mówił o sobie:

„Najchętniej określiłbym swoją profesję jako zawód tłumacza. Tylko tłumacza nie z języka na język, ale z kultury na kulturę”<sup>27</sup>.

Teksty Kapuścińskiego mają jasno sprecyzowanego adresata:

„Swojego odbiorcę staram się sobie wyobrazić. Kiedyś Virginia Woolf napisała w jednym z esejów, że autor, siadając przy biurku, powinien dokładnie wiedzieć, dla kogo swoją książkę chce napisać. A nawet więcej: materialnie, fizycznie widzieć tego swojego odbiorcę. Ja się z tym zgadzam. Dla mnie takim moim odbiorcą jest młody człowiek, żądny świata. Ciekawy świata, który chce ten świat poznać, choćby nawet jego własne życie w przyszłości nie dało mu takiej szansy, by ów świat zobaczyć osobiście. W tym momencie – razem z moją książką – żyje on takim pragnieniem poznania. Jest inteligentny, jest odczytany, ma rozbudowaną wrażliwość – to jest czytelnik, dla którego piszę”<sup>28</sup>.

## **Wędrowki Kapuścińskiego ścieżkami życia**

Ryszard Kapuściński otwartość na drugiego człowieka i łatwość nawiązywania kontaktów wyniósł z rodzinnego miasteczka. Urodził się 4 marca 1932 roku w Pińsku na Polesiu. Dzisiaj to jest smutna i przygnębiająca miejscowość białoruska, której władze za wszelką cenę starają się zniszczyć wszelkie ślady po jej wieloetniczności i wielokulturowości. W Pińsku czasów

---

<sup>26</sup> Cyt. za: Melchior Wańkowicz, *Karańka la Fontaine'a*, Kraków 1972, t. 1, s. 196–197.

<sup>27</sup> Ryszard Kapuściński, *Dlaczego piszę?* [w:] „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 280, str. 12.

<sup>28</sup> Idem, *Autoportret reportera*, op. cit., s. 104.

dzieciństwa pisarza życie toczyło się w poszanowaniu odmienności kultur, wyznania i mentalności. W *Autoportrecie reportera* Kapuściński zanotował:

„Bardzo lubię tamten świat i Afryki, i Ameryki Łacińskiej, i Azji. Dobrze się tam czuję. Sam jestem z Polesia, takiej bardzo dziwnej społeczności, która już nie istnieje, znikła. To była taka przedwojenna Afryka Polski, ci, wyprawiali się na Polesie, pisali o tym książki. (...) Więc odczuwam jakieś wewnętrzne pokrewieństwo z tamtym światem, dobrze się w nim czuję, wiele przypadłości trapiących jego mieszkańców znam z własnego życia. Gdy widzę, że chodzą bez butów, wiem, co to znaczy, bo też chodziłem bez butów; oni nie mają co do garnka włożyć, a ja pamiętam, że, bywało, również chodziłem głodny; mieszkają w strasznych warunkach, ja też mam to za sobą”<sup>29</sup>.

Kapuściński wyznawał: „To, że zostałem dziennikarzem, zawdzięczam poezji, nie najlepszej, ale za to mojej”<sup>30</sup>, mając z pewnością na myśli debiut literacki na łamach katolickiego tygodnika „Dziś i jutro”. Poetycka sztuka słowa pozostała mu bliska do końca życia. Wiersze pisał okazjonalnie, przeważnie do szuflady albo dla znajomych. Nie są to arcydzieła formy i treści, ale znalazły swoje miejsce na kartach tomiku *Notes* (1986). To liryki-impresje z różnych stron świata, powiązane tematycznie motywem człowieka skrzywdzonego, pisane dojrzałym wierszem wolnym, nienachalne, pełne treści.

Będąc licealistą, Kapuściński zaczął współpracować ze „Sztandarem Młodych”, pismem zachowawczym wobec partii komunistycznej, ale cieszącym się względną swobodą dziennikarską. W 1955 roku, niejako w odpowiedzi na utwór Adama Ważyka „Poemat dla dorosłych” opowiadający o marnym losie budowniczych Nowej Huty, napisał cykl reportaży pod wspólnym tytułem *To też jest prawda o Nowej Hucie*. Tekst, który pierwotnie miał być polemiką z demaskatorską wizją prawdziwego życia mieszkańców krakowskiej dzielnicy napisaną przez Ważyka, stał się manifestem obnażającym „błędy i wypaczenia” stalinizmu w Polsce. Za ten tekst Kapuściński otrzymał pierwsze w życiu odznaczenie – Złoty Krzyż Zasługi.

---

<sup>29</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 56.

<sup>30</sup> *Ibidem*, str. 9.

Prawdziwa kariera reporterska rozpoczęła się w 1956 roku, kiedy został wysłany jako korespondent do Indii, Pakistanu i Afganistanu, a wkrótce potem, w 1957 roku, do Chin i Japonii. Ze względu na zaostrzającą się sytuację w kraju z Chin powrócił przed czasem. Zespół „Sztandaru Młodych” opowiedział się wówczas przeciwko zamknięciu redakcji „Po prostu”. Reakcja władz była natychmiastowa – wszyscy protestujący zostali zwolnieni, razem z nimi odszedł Kapuściński. Jednak długo nie pozostał wolnym strzelcem – szybko stał się współpracownikiem „Polityki” i jako jej sprawozdawca wyjechał do ogarniętego wojną domową Konga. Było to pierwsze spotkanie Kapuścińskiego z Afryką, kontynentem tak samo fascynującym, co przerażającym.

W 1962 roku Kapuściński opublikował zbiór reportaży *Busz po polsku*. To jedyna w całości poświęcona krajowej tematyce książka w jego dorobku. Jako korespondent Polskiej Agencji Prasowej wyjechał w tym samym roku do Afryki, by spędzić tam sześć lat. W tym okresie uczestniczył w bolesnych narodzinach Trzeciego Świata. Był świadkiem makabrycznych przeobrażeń społecznych w większości afrykańskich państw. Skrupulatnie odnotowywał proces budzenia się społeczeństw afrykańskich. Często z narażeniem życia docierał tam, gdzie działo się coś ważnego. Owocem jego obserwacji były książki *Czarne gwiazdy* (1963) i *Gdyby cała Afryka* (1969). Pobyt na Czarnym Łądzie przerwała ciężka choroba. Po kilku miesiącach rekonwalescencji, w 1968 roku Kapuściński ponownie wyruszył na szlak. Udał się w podróż po kaukaskich i południowoazjatyckich republikach Związku Radzieckiego. Efektem tej penetracji była książka *Kirgiz schodzi z konia* (1968), w której przedstawił szeroką panoramę kultury i życia codziennego mieszkańców tamtych terenów.

Po raz kolejny stał się świadkiem krwawych zamachów w Ameryce Łacińskiej, dokąd wyjechał pod koniec lat sześćdziesiątych. Relacjonował proces kształtowania się kontynentu amerykańskiego. Po powrocie do kraju wydał dwie książki: w pierwszej pod tytułem *Dlaczego zginął Karl von Sprei*

(1970) opisał kulisy bestialskiego zabójstwa niemieckiego ambasadora w Gwatemali, a w pozycji *Chrystus z karabinem na ramieniu* (1975) zamieścił wspomnienia o walkach bratobójczych w Ameryce Łacińskiej i Afryce.

W wydanej w 1976 roku książce *Jeszcze jeden dzień życia* zajął się absurdem wojny toczącej się w Angoli. Dwa lata później opublikował jedną z najważniejszych książek w swojej karierze – *Cesarza* – studium władzy tyrana na przykładzie rządów etiopskiego cesarza Hajle Sellasie i jego dworu. Książka, przetłumaczona na kilkadziesiąt języków i wydana w kilkumilionowym nakładzie, odbiła się szerokim echem w całym świecie. Podobną recepcją krytyków i czytelników cieszył się wydany cztery lata później *Szachinszach*. Pretekstem do jego napisania było porządkowanie materiałów, które Kapuściński zgromadził podczas swego pobytu w Iranie. Z pasją przedstawił w niej sytuację polityczną arabskiego kraju za panowania szacha Mahomeda Rezy Pahlawiego, nie poprzestając na analizie sytuacji, ale doszukując się jej przyczyn w uwarunkowaniach historycznych, które ukształtowały mentalność Irańczyków.

W 1990 roku Kapuściński zaskoczył czytelników mozaikową książką *Lapidarium*, w której odzwierciedlenie znalazły pozapodróżnicze pasje reportera. Odnajdujemy w niej cytaty i aforyzmy z ulubionych i cenionych przez pisarza lektur, okraszone jego komentarzem notatki i spostrzeżenia na temat sytuacji politycznej w różnych częściach globu. Forma tekstu przypadła czytelnikom do gustu, dlatego Kapuściński wydał kolejne części tego swoistego pamiętnika: *Lapidarium II* (1995), *Lapidarium III* (1997), *Lapidarium IV* (2000), *Lapidarium V* (2002).

Na początku lat dziewięćdziesiątych Kapuściński poświęcił się pracy nad *Imperium* (1993), książką zaliczaną – obok *Cesarza* i *Szachinszacha* – przez krytyków do tak zwanej trylogii władzy. Trzyczęściowy utwór składa się z migawek z podróży po Rosji – tej sowieckiej i już wolnej, demokratycznej.



Do tematyki afrykańskiej reporter powrócił zbiorem reportaży zatytułowanych *Heban* (1998). W 2004 roku ukazały się *Podróże z Herodotem*, ostatnia napisana prozą książka Kapuścińskiego. Wspomnienia mieszają się w niej z fragmentami *Dziejów* Herodota. Utwór rozgrywa się na dwóch płaszczyznach, obejmujących współczesność i epokę wojen perskich. Książka, będąca swoistą podróżą w czasie i przestrzeni, jest odnajdywaniem elementów stycznych w obu światach, zaznaczaniem podobieństw i różnic. Kapuściński traktuje Herodota jak praojca reportażu, podziwiając go za poszukiwanie w opowiadanych przez siebie historiach przyczyn zjawisk, a nie ich sensacyjnej otoczki.

Ostatnia wydana przez Kapuścińskiego książka jest niejako klamrą spajającą jego działalność pisarską. Autor *Cesarza* debiutował poezją i zbiorem wierszy zakończył swoją twórczą przygodę. *Prawa natury* ukazały się w 2006 roku.

W *Autoportrecie reportera* mówił:

„Nie przewiduję przejścia na emeryturę z bardzo prostego powodu. W tym fachu nie ma czegoś takiego. Reporterka to mój sposób na życie. Więcej, to rodzaj widzenia świata, a tego sposobu postrzegania nie zamieniłbym na żaden inny”<sup>31</sup>.

Do końca pozostał wierny swoim zasadom. W ostatnich miesiącach życia poważnie chorował, mimo to wciąż snuł plany kolejnych książek. Zmarł 22 stycznia 2007 roku.

---

<sup>31</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, op. cit., s. 139.